

5 Kwiaty i rabaty - str. 3 KONTRA zdrowy rozsądek - str. 3 POZOSTAŁ jeno PRZYMUS...

Żrenicograf z Georgetown - aparat do mierzenia starości

W OŚRODKU badań gerontologicznych (gerontologia - nauka o starzeniu się człowieka) w Georgetown w USA skonstruowano aparat, który mierzy szybkość rozszerzania się względnie kurczenia żrenicy pod wpływem zmiany natężenia światła.

Szybkość reakcji żrenicy na zmianę oświetlenia jest cechą charakterystyczną ogólnego stanu organizmu, a więc i fizjologicznego wieku człowieka.

Nowy żrenicograf składa się z aparatu fotografa, lampy, uruchamiania jednocześnie nie spust aparatu fotograficznego, przy tym oświetlenie spustu może być dowolnie nastawiane, i to w dosyć szerokich granicach.

W zasadzie przy pomocy takiego aparatu można w sposób dość obiektywny stwierdzić stopień zmian starczych w organizmie jako całości.

(sk)

Tajemniczy ładunek na pokładzie „Constellation”

NOWY JORK PAP. Agencje amerykańskie podały powołując się na oświadczenie rzeczniczki Departamentu Stanu - że rząd boliwijski ogłosił stan wyjątkowy w prowincji Santa Cruz, gdzie w niewyjaśnionych okolicznościach boliwijskie samoloty myśliwskie zmusiły do lądowania czteromotorowy samolot typu „Constellation”. Z oświadczenia Departamentu Stanu można wywnioskować, że samolot był amerykański. Na jego pokładzie znajdowało się 4 obywateli amerykańskich i jeden Brazylijczyk. Komunikat agencji pozwala się domyślać, że samolot przewoził jakiś tajemniczy ładunek i lądował bez zezwolenia władz boliwijskich.



WICEPREMIER STEFAN IGNAR W SZCZECINIE

WZCZORAJ przebywał w Szczecinie wicepremier Stefan Ignar. Wyzwił S. Ignar miał na celu zapoznanie się z problemami rolnictwa naszego województwa, a zwłaszcza z gospodarką paszową, lekarskim i melioracyjnym.

Na naszym zdjęciu widzimy wicepremiera S. Ignara w trakcie zapoznania się z zagadnieniami, które były celem jego przyjazdu do nas. Nad mapą województwa pochyla się od prawej przewodniczący WK ZSL poseł I. KONKOLEWSKI, przewodniczący PWRN W. MIRON, wicepremier S. IGNAR oraz sekretarz KW PZPR poseł W. DRAPICH.

Fotograf: z pobytu S. Ignara na Pomorzu Szczecińskim zamieszczamy na str. 2.

Foto: S. Cieślak

FATALNY KARAMBOL

JAK już informowaliśmy, na skrzyżowaniu Al. Wojska Polskiego i ul. Krzywoustego nastąpiło zdarzenie traktora z tramwajem linii nr „1”. W wyniku fatalnego karambolu traktor ugniół się (na zdjęciu), a o tramwaju wyleciały szpony. Ofiarą w ludziach na szczęście, nie było.

(Foto St. Dmochowski)



31 LIPCA urodziło się na terenie woj. katowickiego 18 nowych obywateli. Trudno było ustalić czy właśnie któryś z nich jest 30-milionowym obywatelem naszego państwa i dlatego Fabryka Wózków, Dziecięcych w Częstochowie i Perła obdarowały całą dziesiątkę supereleganckimi wózkami swojej produkcji.



WZCZORAJ przebywał w Szczecinie wicepremier Stefan Ignar. Wyzwił S. Ignar miał na celu zapoznanie się z problemami rolnictwa naszego województwa, a zwłaszcza z gospodarką paszową, lekarskim i melioracyjnym.

ALARM TRWA! HARCERZE

odpowiedzieli na apel żniwny

ROZKAZ specjalny, wydany kilka dni temu przez Komendanta Chorągwi ZHP w Szczecinie w sprawie pomocy szczecińskiego harcerstwa w akcji żniwnej, szybko znalazł odzew.

HARCERZE tworzą specjalne brygady, które pomagają państwowym gospodarstwom rolnym, spółdzielniom produkcyjnym, a także gospodarstwom indywidualnym w zebraniu zbóż z pola.

I TAK: drużyny z bułeczki Szczecin - Pogodno wzięły udział w akcji żniwnej w Karsku i Rędzinach. Wczoraj harcerze z Gryfina na polach PGR Sławno ustawili na 16 ha spony. Inna grupa pracowała w PGR Czarno w pow. gryfickim.

Na polach pow. Ileszanie harcerze pomagali w sprzącaniu zbóż w Starokłodzie, inny łutnie pomagał w Resku. Specjalne brygady utworzone też w Węgorzynie.

„OSTATNIO - stwierdza oświadczenie - ponownie wznowiono groźbę zerwania stosunków handlowych z NRD. Tym razem przeciwnicy pokojowego zjednoczenia Niemiec wykorzystują ją jako pretekst to, iż rząd NRD zamierza zawrzeć traktat pokojowy z krajami występującymi za szybkim, pokojowym rozwiązaniem problemu niemieckiego i za ustanowieniem na tej podstawie nowej sytuacji w Berlinie zach.”

OSWIADCZENIE PODKRESLA, że „próby rozmów z NRD z pozycji siły wywieranie nacisku gospodarczego są bezwzględnie skazane na fiasko”, ponieważ 90 proc. handlu zagranicznego NRD przypada na inne kraje, a nie na Republikę Federalną. Ponadto NRD może liczyć na pomoc gospodarczą państw obozu socjalistycznego.

W zakończeniu oświadczenia stwierdza, że zerwanie porozumienia w sprawie handlu wewnętrznym Niemiec pogodziło się z obawą przedawaniem prawnej dodatkowej umowy w sprawie płatności usług.

„W wypadku jednostronnego zerwania z umową NRD, Republika Federalna sama przebrałaby możliwości transportowania towarów na szlakach komunikacyjnych NRD”.

NAJNOWSZE doniesienia korespondentów z Berlina - czytał - str. 2.

LEJE I LEJE... A zboże trzeba zebrać!

AKTUALNIE krążący po Szczecinie dowcip powiada, że w br. mamy pod dostatkiem rumaków i pieniędzy, leje i leje. Lepsze w tym roku rzeczywiście solidnie. W ciągu pierwszych sześciu miesięcy spadło w naszym województwie tyle deszczu, ile wynosi średnia roczna dla wielu poprzednich lat.

OCZYWISTE poza urlopami, najbardziej dały się one we znaki naszym rolnikom. Problem numer jeden przy takiej pogodzie staje się sprawnie przeprowadzenie zbiorów pól, bardzo w tym roku udanych. Według pierwszych szacunków powiatu - Przysze, Starogard i Gryfino piony czterech podstawowych zbiorów wyniosła około 22 q z ha.

tylko, ile zaplanowano na ostatni rok obecnej plechotki. Bardzo dobrze obrodził też rzepak w naszym województwie. Znajdujemy się pod tym względem na pierwszym miejscu w kraju ze zbiorami rzepaku 20 q z ha. Jednocześnie woj. szczeciński uzyskał największą powierzchnię upraw rzepaku.

MIMO niezbyt pomyślnych pogody zbiorów pól przez bieżący w naszym województwie stosunkowo sprawnie. W Państwowych Gospodarstwach Rolnych skoszone już 60 proc. zboża, a zwiezione do stodoł i stert 85 proc. W gospodarstwach chłopskich spółdzielczych skoszone 87 proc., a zwiezione około 85 proc. zboża.

W ZBIORACH przedłużyła się - Chojna, Gryfino powiaty - Mielno, Sopot, Jastrzębia. Sporo jeszcze pozostało do zebrania w powiatach północnych Wolin i Kamień, a najgorzej przedstawia się sprawa w pow. nowogardzkim. Skoszone tam zaledwie 80 proc. żyta.

Aura nie jest dla nas zbyt łaskawa, i nie zanosi się na poprawę pogody. Jeśli więc chcemy zebrać piony bez strat, niezbędna jest pomoc miasta. W PGR-ach naszego województwa

prace ponad 1.000 osób ze Skłosa. Dobrze zorganizowały pomoc żniwną dla wsi powiaty Starogard, Choszczno i Kamień. Nie dolenia się natomiast wznoszącego się zagrożenia w Szczecinie. Pomoc nasze go miasta jest bowiem najskromniejsza. Chodzi przy tym nie tylko o pomoc w ludzkiej, lecz przede wszystkim w transportie. Jak bowiem wynika z przytoczonych liczb koszenie zbiorów przegubiło stosunkowo nieznacznie, gorzej natomiast jest ze zbiorami snopów.

Należy się spodziewać, że szczecińskie zakłady nasady nadrobią jeszcze to niedobór, i udzieli naszym rolnikom możliwie wydatnej pomocy, przede wszystkim środkami lokocji.

Skończyło się na potłuczeniach

Nowa katastrofa „Vikinga”

PARYŻ PAP. Samolot pasażerski „Viking”, wiozący z Majorki do Londynu 36 wycieczkowiczów angielskich, rozbił się na lądzie w Lyonie, gdzie miał między innymi przystanek.

Samolot wystartował już z lotniska Lyonu, gdy zepsuł się jeden z silników, „Viking” zawrócił i podczas przyziemienia lądowania zderzył się z podwozami i dołną część kadłuba. Kilkunastu pasażerów potłukło się, ale nikt nie zginął.

Spotykamy się na odczytach

O godz. 17.30 w Wojewódzkim Ośrodku Propagandy Partyni, Al. Wojska Polskiego 65, Aleksander DROZDZYT, i publicysta Zachodniej Agencji Prasowej, podzielił się z słuchaczami wrażeniami z przebiegu procesu Eichmanna, który obserwował będąc w Jeruzolimie.

Dr. DROZDZYT z redaktorami Zachodniej Agencji Prasowej: Aleksandrem DROZDZYT, i publicystą Zachodniej Agencji Prasowej, podzielił się z słuchaczami wrażeniami z przebiegu procesu Eichmanna, który obserwował będąc w Jeruzolimie.

Dr. DROZDZYT z redaktorami Zachodniej Agencji Prasowej: Aleksandrem DROZDZYT, i publicystą Zachodniej Agencji Prasowej, podzielił się z słuchaczami wrażeniami z przebiegu procesu Eichmanna, który obserwował będąc w Jeruzolimie.

Dr. DROZDZYT z redaktorami Zachodniej Agencji Prasowej: Aleksandrem DROZDZYT, i publicystą Zachodniej Agencji Prasowej, podzielił się z słuchaczami wrażeniami z przebiegu procesu Eichmanna, który obserwował będąc w Jeruzolimie.

Dr. DROZDZYT z redaktorami Zachodniej Agencji Prasowej: Aleksandrem DROZDZYT, i publicystą Zachodniej Agencji Prasowej, podzielił się z słuchaczami wrażeniami z przebiegu procesu Eichmanna, który obserwował będąc w Jeruzolimie.

Nie do wiary

Telewizyjna kotowijka

EUGENIUSZ KEDZIEŃSKI, zamieszkały w Szczecinie przy ul. Łukasieńskiego 23a kupił telewizor, następnie złożył zamówienie do Zakładu Usług Radiotechnicznych w Szczecinie. Pomoc naszego miasta jest bowiem najskromniejsza. Chodzi przy tym nie tylko o pomoc w ludzkiej, lecz przede wszystkim w transportie.

WZCZORAJ przebywał w Szczecinie wicepremier Stefan Ignar. Wyzwił S. Ignar miał na celu zapoznanie się z problemami rolnictwa naszego województwa, a zwłaszcza z gospodarką paszową, lekarskim i melioracyjnym.



WZCZORAJ przebywał w Szczecinie wicepremier Stefan Ignar. Wyzwił S. Ignar miał na celu zapoznanie się z problemami rolnictwa naszego województwa, a zwłaszcza z gospodarką paszową, lekarskim i melioracyjnym.

WZCZORAJ przebywał w Szczecinie wicepremier Stefan Ignar. Wyzwił S. Ignar miał na celu zapoznanie się z problemami rolnictwa naszego województwa, a zwłaszcza z gospodarką paszową, lekarskim i melioracyjnym.

WZCZORAJ przebywał w Szczecinie wicepremier Stefan Ignar. Wyzwił S. Ignar miał na celu zapoznanie się z problemami rolnictwa naszego województwa, a zwłaszcza z gospodarką paszową, lekarskim i melioracyjnym.

WZCZORAJ przebywał w Szczecinie wicepremier Stefan Ignar. Wyzwił S. Ignar miał na celu zapoznanie się z problemami rolnictwa naszego województwa, a zwłaszcza z gospodarką paszową, lekarskim i melioracyjnym.

WZCZORAJ przebywał w Szczecinie wicepremier Stefan Ignar. Wyzwił S. Ignar miał na celu zapoznanie się z problemami rolnictwa naszego województwa, a zwłaszcza z gospodarką paszową, lekarskim i melioracyjnym.

WZCZORAJ przebywał w Szczecinie wicepremier Stefan Ignar. Wyzwił S. Ignar miał na celu zapoznanie się z problemami rolnictwa naszego województwa, a zwłaszcza z gospodarką paszową, lekarskim i melioracyjnym.

WZCZORAJ przebywał w Szczecinie wicepremier Stefan Ignar. Wyzwił S. Ignar miał na celu zapoznanie się z problemami rolnictwa naszego województwa, a zwłaszcza z gospodarką paszową, lekarskim i melioracyjnym.

WZCZORAJ przebywał w Szczecinie wicepremier Stefan Ignar. Wyzwił S. Ignar miał na celu zapoznanie się z problemami rolnictwa naszego województwa, a zwłaszcza z gospodarką paszową, lekarskim i melioracyjnym.

WZCZORAJ przebywał w Szczecinie wicepremier Stefan Ignar. Wyzwił S. Ignar miał na celu zapoznanie się z problemami rolnictwa naszego województwa, a zwłaszcza z gospodarką paszową, lekarskim i melioracyjnym.

WZCZORAJ przebywał w Szczecinie wicepremier Stefan Ignar. Wyzwił S. Ignar miał na celu zapoznanie się z problemami rolnictwa naszego województwa, a zwłaszcza z gospodarką paszową, lekarskim i melioracyjnym.

WZCZORAJ przebywał w Szczecinie wicepremier Stefan Ignar. Wyzwił S. Ignar miał na celu zapoznanie się z problemami rolnictwa naszego województwa, a zwłaszcza z gospodarką paszową, lekarskim i melioracyjnym.

Nie połów talentów, lecz sport masowy!

ZA PARAWANEM
opły mistycznych
liczb

MIMO nie najlepszej dotychczas pogody, od wczesnej wiosny organizowane są w naszym województwie imprezy wchodzące w skład spartakiad 1000-lecia. Jak wynika z meldunków nadsyłanych przez poszczególne organizacje sportowe i PKKF-y opracowanych przez Wojewódzki Komitet Spartakiad w 2500 imprez wzięło dotychczas udział ok. 150 tys. osób.

Gdyby ślepo wierzyć liezbom mielibyśmy nie mały powód do dumy. 150 tys. ludzi biorących udział w spartakiadach, to przecież cała armia.

My jednak będziemy przysłówowymi „nie-wiernymi Tomazami” i pozostając z całym uznaniem dla trudu organizatorów, spróbujemy zarzucić za parawan oficjalnych liezb.

Białe plamy na mapie

ANALIZUJĄCEMU sprawozdania zruca się w oczy przede wszystkim wiele „białych plam” w geografii spartakiad 1000-lecia.

Nie trzeba chyba przekonywać, że celom tych imprez ma być przede wszystkim upowszechnienie sportu wśród ludzi, którzy nie mają zamiaru uprawiać go wyczerpująco, bądź też wśród młodzieży, która nie ojebie tego. A więc nie połow talentów, lecz próby konsekwentnego zainteresowania sportem rekreacyjnym szerokiej rzeszy społeczeństwa.

Tymczasem wykaz tzw. spartakiad zakładać w tym kraju, że w pięciu powiatach województwa nie zorganizowano ani jednej takiej imprezy. Co ciekawie, te „białe plamy” to takie powiaty jak podobno „usportowiony” Stargard, Dobro, Kamień Pomorski, Zdobych i Myślibórz.

Podobnie ma się rzecz w tych powiatach, jeśli chodzi o imprezy organizowane dla młodzieży szkolnej.

Zupełną jej Antarktydą w sprawozdaniach

mapie jest t. zw. odcinek spóździelczy. Imprezy spartakiadowe dla pracowników spóździelczych zorganizowano w czterech zaledwie powiatach. W sumie było ich „aż” 7 z liczbą 443 osób startujących. W tym połowa uczestników brała udział w spartakiadzie w Nowogardzie.

Nie załepiej spłują się dotychczas także w akcji spartakiad 1000-lecia działacze Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej. Towarzystwa, jak sama nazwa wskazuje, powołano do organizowania tego typu imprez, do propagowania i „usportowienia” kultury fizycznej i sportu rekreacyjnego. Niewiele podobno „usportowienia” w szeregach powiatów, to liczba żenująco skromna.

Wszystkie meldunki o spartakiadach powinny być nadsyłane do PKKF lub MKKF, ten zaś z kolei przesyła je do Komitetu Spartakiad. Trochę to trudniło, wyjdzie się jednak w tym wypadku konieczne. Chodzi bowiem o uniknięcie „ciudów”. Czy jednak mimo tych środków ostrożności nie zdarzają się one? Nie mamy niestety pewności, czy to imponujących liezb ogólnych nie „dorzucono” wykazywających uczestniczących w imprezach wycieczkowych.

Wszystkie meldunki o spartakiadach powinny być nadsyłane do PKKF lub MKKF, ten zaś z kolei przesyła je do Komitetu Spartakiad. Trochę to trudniło, wyjdzie się jednak w tym wypadku konieczne. Chodzi bowiem o uniknięcie „ciudów”. Czy jednak mimo tych środków ostrożności nie zdarzają się one? Nie mamy niestety pewności, czy to imponujących liezb ogólnych nie „dorzucono” wykazywających uczestniczących w imprezach wycieczkowych.

użytych kalendarzem sportowym. A więc takich, które i bez akcji spartakiad byłyby się odbyły.

Bez klimatu

WYDAJE nam się także, że nie potrąfiono wytworzyć wokół spartakiad 1000-lecia odpowiedniego klimatu wielkich zawodów, nie potrąfiono zainicjować zdrowego, sportowego wspaniałostwa.

Poważne zadanie mają tu do spełnienia organizacje młodzieżowe i związki zawodowe. Niestety, odpowiedź na kulturę fizyczną dają nie ZMS od tygodni już przebywają na wakacyjno - obywatelskich, a w związkach była różnie. Gdzie w zakładzie jest energiczny, a przede wszystkim wierzający w cel tych imprez aktywny, tam widac wyniki. Nie wszędzie jednak tak jest.

A może współzawodnictwo?

PORTOWCY są podobno rozmieniani w sporcie, a Pogoń szczytów się kilkoma tysiącami członków. W rzeczy wiściści są to bierni „sportowcy”, placą składki klubowe i przychodzą na mecze.

Dla czegoż ludzi i doświadczeni działacze klubowi i związkowi nie starają się tych ludzi zachęcić do wycisła samemu na boisko? Dla czego nie spróbować przy okazji spartakiad 1000-lecia sportowego współzawodnictwa np. pomiędzy poszczególnymi biurami portowymi?

PRZECIEŻ aż się to prosi. Idąc dalej, można by zorganizować także współzawodnictwo między całym składkami, np. partiami stocznia. W przedsiębiorstwach tych pracuje tysiące ludzi, na pewno wielu z nich chętnie po grałoby w piłkę, wzięło udział w turnieju siatkówki, zawodach pływakich czy strzeleckich. Trzeba im jednak wrzucić naprzeciw, zachęcić do czynnego uprawiania sportu, podsunąć im jakiejś formy te najzwyklejsze, chyba rozrywki.

SPARTAKIAD 1000-lecia nie organizuje się tylko dla nich samych. Celem ich jest nie tylko jednorazowy masowy udział w imprezach sportowych tysięcy lu-

dzi. Chodzi przecież także o utrzymanie przy sporcie tych, którzy przy tej okazji „zarazili” się nim. I to właśnie powinno przyswajać zarówno przy usuwaniu dotychczasowych braków całej akcji, jak i działaniu perspektywicznie.

ST. RAKOWSKI

Szczeciński
Przemysł
Terenowy
na zagranicznych
rynkach

JEDNO z nielicznych w Szczecinie przedsiębiorstw, którego załoga składa się niemal wyłącznie z kobiet, minutowie Wytwórnia Kartony SZPT, rozpoczęła ostatecznie produkcję opakowań „ekspert”. Są to specjalne pudełka iaktrowane, przeznaczone dla Wytwórni Papierów Światłoczerwonych w Bydgoszczy. Materiały są gotowe, a efektywność opakowań z napisem „POTON” wędrują już na Kubę, do Turcji i do Brazylii.

Jak oświadczył kierownik Wytwórni Kartony SZPT, MERSKI, produkcja opakowań na eksport znajduje się dopiero w rozruchu, lecz już w przyszłym roku wartość wyrobów przeznaczonych dla zagranicy przekroczy 2 mln zł. Inne przedsiębiorstwo przemysłu terenowego, Szczecińska Stocznia Jachtowa, wykompletała zamówienie „swoich” amerykańskich kontrahentów 50 szt. jachtów typu „Kadet”. Oprócz „Kadetów” SZPT, wysłała już pewne szanse zdobywania naszych wyrobów (szukamy i amerykańskich, z)

Łącarski
rekonesans

POBYT wicepremiera S. IGNARA w województwie szczecińskim poświęcony był sprawom rolnictwa. Poranna narada u przewodniczącego Prezydium WRN miała zapoznać naszego gościa z ogólną sytuacją. Temu celowi poświęcone były na niej wystąpienia Wł. MIGONIA oraz inż. DROZDOWICZA.

NARADA w przedmówieniu skończona. Wicepremier S. Ignara, towarzyszącemu mu osobie zajmującej miejsce w samochodzie. Kierunek — powiat gołeniewski. Tu to przecież znajdują się największe kompleksy naszych łak.

Łaki łakami, ale mamy przecież żniwa. Ciężkie żniwa. Nie notowane od lat opady atmosferyczne utrudniają żniwo. Wicepremier S. Ignara żywo interesuje się naszymi kłopotami. Jakże więc nie wysiąść po drodze i nie obejrzeć jak młócące stęgi żyrta nie porastają. Nasz fotoreporter uchwycił właśnie taki moment.

Na zdjęciu widzimy od prawej: wicepremiera S. Ignara, rosła i. Konkolewskiego oraz dyr. WZ PGR inż. Walczaka.

ZAPOZNIAJĄC SIĘ ze stanem melioracji oraz łakstwach w powiecie gołeniewskim dotarł wicepremier S. Ignara do PGR Bolesław. Był tu świadkiem mechanicznego sprzętu trawy, jej transportu do specjalnych suszarni oraz samego procesu „szuszenia”. Na konferencji prasowej S. Ignara z dużym uznaniem wyraził się o tym, co zobaczył w Bolesławicach, jak zresztą w ogóle o gospodarce łakarskiej i melioracjach w województwie. Po południu wicepremier S. Ignara odwiedził gromadę Nawodna w pow. chojeńskim, gdzie zapoznał się z konserwacją starych urządzeń melioracyjnych oraz spotkał z członkami mieszczołowego kółła ZSL.

NA ZAJĘCIU: wicepremier S. Ignara (w kapeluszu) wraz z towarzyszącymi mu osobami na polach Bolesławic.

TO I OWO
dla
NASZegar
dla fotoamatorów

ILE nerwów kosztuje zepsuta odbitka, niedowolany, czy „przevolany” film, wiedza dobrze pracujących laboratoriów fotograficznych. Dokładny elektryczny zegar wyłacznikowy (produkcyjny Domu Techniczno-Handlowego w Warszawie), który ukazuje się w sklepach Foto Optyki w IV kwartale br., zaszczerdzi wielu emocji związanych z obróbką filmu czy sporządzeniem odbitek. Zegar wyróżnia się efektywnym wykonaniem i wyposażony jest w klawisz, co ułatwia i upraszcza obsługę. Cena orientacyjna zegara ok. 490 zł. (M.W.)

Wiecej szkolnych
mundurków

GŁÓWNYM problemem handlowców w obecnym okresie staje się uplasowanie na rynku zwiększonych dostaw artykułów sezonowych (a zwłaszcza konfekcji, obuwia i tkanin) na nadchodzącą jesień oraz towarów związanych z nowym rokiem szkolnym.

Ważny jest tu szczególnie „szkolny rynek”. W tym roku handel zaczął przygotowania do roku szkolnego znacznie wcześniej, niż to miało miejsce w ubiegłych latach i w związku z tym należy się spodziewać, że zwiększenie w porównaniu do 1969 r. dostaw (czyli razy więcej mundurków, trzy razy więcej fartuszków i przeszło dwa razy więcej jedwabnej podszewki), zapewni całkowicie potrzeby. Wiecej też ma być tornistrów i tożek. Sygnały z terenu dowodzą, że szerm zapowiada się szczególnie gorąco, bo rodzice nauczycieli i nauczyciele, którzy w ubiegłych już obecnie przypuszczają szturm na sklepy i magazyny, rozchwycając nadchodzące partie towarów.

A jak będzie w tym kwartale z zaopatrzeniem w tak zwany sprzęt zmierzchniany dla gospodarstwa domowego, czyli po prostu pralki, lodówki, telewizory, maszyny do szycia itp. Okazuje się, że zaopatrzenie będzie nieco „kuse”, mimo że dostawy z roku na rok systematycznie wzrastają. Podaję nie zaapokaliptyczne, w pełni rosnącego poppy, że z konieczności wielu chętnych będzie musiało odłożyć zakupy do następnych kwartałów. Dotyczy to zwłaszcza najbardziej obecnie deficytowych lodówek (będzie ich zaledwie o trzy procent więcej), a także pralek (o ok. 7 proc. więcej), telewizorów (o 28 proc. więcej) i maszyn do szycia (o ponad 30 proc. więcej niż w trzecim kwartale ub. roku).

W imporcie ruch

DLA AMATORÓW towarów importowanych mamy wiadomość, że w tym kwartale ukazuje się w sklepach ok. 8 tys. telewizorów produkcji czechosłowackiej i węgierskiej, 5 tys. lodówek — głównie ze Związku Radzieckiego oraz 5 tys. motocykli z NRD i Czechosłowacji. Niestety, podobnie jak w roku ubiegłym, handel nie potrafił zabezpieczyć sobie w przyszłości dostatecznych dostaw damskich północnych stylowych i wyrobów z drzewa, „helanca”. Aby kupić parę krajowych stylowych bez szwarcu, czy ciemniejszych potocznych, a maszyn do szycia, nadającego się do tego celu „helanca” — znów trzeba zrobić niemalą „rundkę” po sklepie pach. (MW)

Obaj o czystość
swojego miasta!

(Dokończenie na str. 4)

- Parodia, piosenka, humor
- satyra w dobrym gatunku

„PIŃESKA” kłuta...

SZKODA, że warszawski kabaret architektów „PIŃESKA” tak jedynie dwa spektakle swego najnowszego programu „RE-MONT, KAPITAŁNY”, gdyż niewielki tylko procent szczytnych widzów zabiera satyrę w dobrym gatunku.

Procy, mój obsady „Piñeski” — JANA ŚWIAĆCIA, Zygmunta KANCLERZA, Czesława KRUSZEWY, SKIZO, Maril FIRLEY i J. JAROSZA w programie który wystąpiła gościnie popularna piosenkarka RENA ROLSKA, walczy przychylając się do okłasków widowni. Obaj Wybrzeża przez kabaret uwięziły udział w imprezach Międzynarodowego Festiwalu Piosenki pod koniec sierpnia.

HURAGANY śmiechu wywoływał J. Świąć i Z. Kanclerz w swych kapitalnych parodiach — pierwszy Ofenski i Wiecha, drugi — Gniazdoskiego Wojnickiego, w numerach zespołowych palme pierwszeństwa zyskała piosenka rodząca „Pod Tyścisłacie” na temat Lecha, Czecha i Russa, w której charakterystyka trzech mitycznych braci przypisywała wiadomości o parokrotnym śmiechu. Podobnie jak i nieco przynajmniej parodia naszej rodzimej telewizji (Kancel).

Piosenki Rolskiej ładnie, kulturalnie podane. Firlej jak zwykle zabawa w piosenkach i monologach dziecięco-młodzieżowych.

Na koniec jeszcze jedno — finałowy numer z Gernią chybiony niewątpliwie dlatego, że jego autorzy „przeanalizowali” formę dla wymowy politycznej treści, stąd brak klarowności i dyktando „Piñeski” lepsza jest na ogół w krótkich gagach.

(Up.)

OD KILKU lat władze kościelne prowadzą intensywną akcję, której celem jest przeciwdziałanie „procesom przelaminacji” obywateli polskiej. Za jedno z „największych niebezpieczeństw kościelnych” (dłusławie) — określenie „Tygodnika Powszechnego” uznano spadek liczby urodzeń w Polsce, zbliżenie się pod tym względem do przedelnej europejskiej, wzrost społecznej świadomości w dziedzinie materii, czyli przyjmowanie się idei świadomości materii z „społeczności” i odrzucenie samej katolickiej od nieetycznych postulatów i nakazów kościelnych w tej sferze życia społecznego.

W TEJ sytuacji Kościółowi pozostaje tylko droga — instytucjonalnego przynizmu wobec katolików przy współudziale Służby Zdrowia i Okręgu, jednakże i to w wpływ uległy znacznemu osłabieniu. Dlatego właśnie podjęto intensywną działalność wśród pracowników lecznictwa — w ce

lu pozyskania ich dla zamiarów hierarchii. Wśród licznych referatów, wykładow, podrozdziałów „katolickiej etyki le-

cznictwa” (p. 10) „obrzydliwa większość lekarzy polskich uznaje obecnie antykatolicką i przerywanie ciąży...”

Brożura ma stanowić jeden z środków przeci-

tw. zdrowia medyczna? Dr A. B. uważa, że lekarze mają obowiązek...

„oprzeć się wszelkim naciskom — czy to ustaw, czy presji pacjentek, życzących sobie przerywania ciąży...”

Tak więc postulat sfornowany został aż nazbyt przeziśnięty. Niczym są ustawy, niczym życzenia oświaty, niczym interesy — kobiet, a dodajmy i ogólne opinie społeczeństwa, a także interesy skostniałych schematów odbiegających od życia kościelnej obywateli. Kościelnych dyktatorów. Jak próbują się tłumaczyć program, sfornowany tak antykatolickim wobec państwa i oświaty społeczeństwa? Względami religijnymi, a także „interesem ogólnospołecznym”, „ogólnorodowym”, a nawet „ogólnoludzkim”. Słusznie się m. in. widem wyłudzenia, choć zanotowaliśmy ostatnio urodziny dziesiętymilionowego obywatela!

INTERES NARODU CZY HIERARCHII?

GŁÓWNYM argumentem władz kościelnych jest teza, że mogliby-

POZOSTAŁ
JENO
PRZYMIUS...

karskiej” itp. dokument-działania temu, jak to określił, znalazł się również rezonans — „wyrodniczenia”. Dr A. B. uważa, że lekarze mają obowiązek...

PROGRAM w niej wyrażony nie jest skomplikowany. Podejmuje ona próby określenia takiej postawy lekarza, która byłaby zbliżona ze stanowiskiem władz kościelnych. Jakież wymagania spełniać ma więc

Apefity i gusty naszych gości

CO KOMU SMAKUJE? KTO SIĘ SPIESZY? KTO NAJPIKUNTUALNIEJSZY?

POWIEDZONKO: „Po wiedz mi, co jesz, a powiem ci, kim jesteś” nie zawsze wprawdzie daje pełne wyobrażenie o człowieku, niemniej jednak można na podstawie tego coś wywnioskować na temat upodobań człowieka.

Kto, jak kto, ale kelnerzy renomowanych restauracji Wybrzeża wie dają chyba najlepiej, co cudzoziemcom najlepiej smakuje. Od nich właśnie dowiedzieliśmy się o naszych gościach kilku interesujących cech narodowych.

CO KOMU SMAKUJE?

ANGLICY, Amerykanie i Francuzi zjadają naszą połówkową wolową, szynkę, sandaczem, lososiem i węgrem.

Wietnamczycy i Hindusi przepiadają za drożdżem, ale wielu Hinduistów mięsa w ogóle nie je, tylko jajka, pomidory, sery i jarzyny. Bułgarczy, Węgrzy i Rumuni bardzo często zjadają zrazy i kotlety po węgiersku — naturalnie wszystko z dużą dawką papryki. Chłirczy natomiast przepiadają za pierożkami. Amerykanie uwielbiają podsmażany chleb z podmażaną szynką i... serem.

KTO SIĘ SPIESZY?

ANGLICY z reguły idą bardzo powoli. I

bardzo dużo. Bardzo szybko konsumują Francuzi, Włosi i Hiszpanie.

Gen. Jerzy Kirchmayer o armii „POMORZE”

REDAKCJA „Tygodnika Demokratycznego” rozpoczyna druk pamiętnika, zmarłego przed dwoma laty wojennego historyka wojskowego, gen. Jerzego KIRCHMAYERA. Pamiętnik dotyczy bohaterstwa i tragicznych działań armii „Pomorze” i „Poznań” we wrześniu 1939 r., i zawiera wiele interesujących, a nie znanych dotychczas, faktów. Autor, który był naczelnym szefem sztabu, przyczyna także rozmowy z gen. Bortnowskim i gen. Kutrzebą (po połączeniu obu armii) w okresie bitwy nad Bzurą.

Pierwszy odcinek wspomnień ukazuje już dzisiaj 16 mm. (b)

Polska w Rio de Janeiro



(Foto - CAF)

Mimo tego pośpiechu są bardzo hałaśliwi.

PUNKTUALNI?

NAJBARDZIEJ punktualni są Rosjanie, Chłirczy, Niemcy i Czesi. Gorzej z tą sprawą u Amerykanów.

WYMAGANIA?

NAJMNIEJ wymagają się Chłirczy i Japonczycy.

A KWESTIA PIWA?

BEZ względu na narodowość, wszystkim bardzo smakuje piwo żywiec i ekspozycyjne. Wielu zagranicznym gościom bardzo do gustu przypadła także nasza „czysta” wyborowa „ekspozycyjna”. W tej dziedzinie przodują Holendrzy.

NOWI TELEWIZOWIE

PO ROKU eksploatacji stacji przekazywanej na Pieknej Górze pod Opatowem, ilość zarejestrowanych w województwie odbiorców telewizyjnych wynosi prawie 2,5 tys. aparatów. Prawie 20 proc. nowych właścicieli telewizorów mieszka na wsi. (ZAP)

drzy. Anglicy, Francuzi, Niemcy i Amerykanie.

ZDANIEM wytrwałych kolarzy, tak zwa na piękna pięć naszej Rzeczypospolitej, podoba się ponoć bez wyjątku wszystkim odwiedzającym nasz kraj gościom. Czy zdanie to podziela również nasi panowie, znani z tego, że są wybredni, a także, że o państwach naszych miewają czasami troszkę inne zdanie, przedkładając nam nie cudzoziemski? (hd)

100 muzyków na Ziemi Lubuskiej

TRADYCYJNIE, jak co roku zjechało do woj. zielonogórskiego na wakacje 100 młodych muzyków, którzy w okresie lata docierają z koncertami do najbardziej odległych miejscowości. W ub. r. młodzi muzycy dali koncerty w 63 miejscowościach.

W tym roku mają urządzić 60 koncertów we wsłach i osiedlach woj. zielonogórskiego. (al)

Tysiąc cudzoziemców na Warmii i Mazurach

Woj. elzastynskie stało się popularne wśród turystów zagranicznych. W roku bieżącym Warmia i Mazury odwiedziło już ok. tysiąca cudzoziemców, przy czym sam „Orbis” obliczył ponad 30 wycieczek. Przeciwieństwo, że do końca sezonu przybędzie tu jeszcze drugie tyle turystów zagranicznych. W więk szosci są to przedstawiciele poszczególnych narodów polonijnych oraz turyści z Węgier, Czechosłowacji, NRD, NRF, Szwajcarii, USA.



„Piórem i szablą”

„KASZEBE” o gen. Wybickim

WIOSNA tego roku odbyła się w Kęsterczynie — na ziemii rodzinnej gen. Józefa Wybickiego — twórcy „Młodych Dąbrowskich” — konferencja poświęcona — wzięcie udziału w wybitnym meczu stanu, żołnierza i pisarza, którego prawdziwy i pełny wizerunek nie do czekał się dotąd należyte opracowanie naukowe.

Odbył publiczny gminny, Stanisława Pełki, reprezentujący program konferencji, który podjął w do przygotowania broszury, która pt. „PIÓREM I SZABLĄ” ukazała się już jako dodatek do ostatniego numeru dwutygodnika „KASZEBE”.

Broszura w bardzo skromnej szacie i niewielkim nakładzie opublikowana, rodzi jest szerzego zainteresowania, tak z uwagi na celność i staranność opracowania jak i na potrzebę społeczną: znajomość życia i dzieła Józefa Wybickiego, niewiele siła ponad to, że był twórcą pieśni „Jeszcze Polska nie zginie”.

Warto chyba pomyśleć o tym, aby broszura w bar dziej godnej szacie edycyjnej została udostępniona szerszemu kręgowi czytelników w całym kraju. (sp)

ARTYSTKA L. KOTEK

24-letnia Liliana Bach reprezentować będzie ręką francuską na wystawie w Moskwie. Otu młoda artystka z pupilem — kotkiem i fragmentem swego oryginalnego dzieła. (Foto - CAF)

UWAGA uczestnicy plebiscytu na polską piosenkę!

DO NAMYSŁU i złożenia kuponu pozostanie jeszcze parę dni, ponieważ plebiscyt kończy się 28 SIERPNIA O GODZINIE 12 W NOCY.

PO TYM terminie dowiemy się narezek jaka piosenka osiągnęła największą ilość głosów i kto został zwycięzcą plebiscytu. Właśnie tym posłancom Octawii i Syrenki.

W Opolskiem OŻYWAJA ZABYTKI

CHEC ocalenia zabytków sztuki, świadczących o polskiej przeszłości, była powodem powzięcia ostatnio przez władze centralne i wojewódzkie decyzji o ich odbudowie lub zabezpieczeniu od dalszych zniszczeń. Obecnie trwa już odbudowa zrujnowanego w czasie ostatniej wojny ratusza w Byczynie. Jego najstarsze gotyckie części, ponad 40-metrowa wieża o wystroju barokowym, otoczony budynkami w stylu renesansowym, przetrwały do naszych czasów. Ratusz Byczyński najpiękniejszy tego typu obiekt zabytkowy w całym województwie — został on oddany jeszcze w tym roku w stan użytkowania. Przewodniczącym Rady Narodowej, które pomieści w nim swe urzędy.

Dawny wygład przetrwał także w tym roku zamkowi w Rogowie stojącemu w „arku nad starym korytem Odry. Ten renesansowy zabytek, o krzyżowym dziedzińcu z stylizowanymi, zawierający pódnożek, został po odbudowie przeznaczony na domowa sowa. Niestety, do tej pory nie znalazłono użytkownika.

W ciągu najbliższych lat odbudowany zostanie kompleks barokowych budynków przy rynku w Myskim. A więc dawne kolegium św. Anny — w którym będzie się mieściła szkoła muzyczna, pałac biskupi, przeznaczony na muzeum archiwum i wystawy, dawne muzeum — przeznaczony na bibliotekę dziecięcą i młodzieżową oraz kościół barokowy.

Bardzo cennym reliktem jest otoczony fosą zamek warowny w Śleszczu, który w 1806 roku został spalony i fragmenty ścian — pochodzą z połowy XIII w.

POSTĘPIWA również prace przy konserwacji murów obronnych Namysłowa i Grodzkiego. Z kolei konserwatorskim zabiegom zostaną poddane mury obronne Pałacu w Byczynie.

Z dalszych zamierzeń w okresie bieżącej s-latki od budowa ratusza guberskiego, w którego ocalałych fragmentach — gotyckich renesansowych — prowadzone są obecnie prace budowlane. Druga zamierzona inwestycja będzie zabezpieczenie dużego pałacu pociągów w Rudach Białych, posiadającego skrzydła (kubatura 40 tys. m sześciu). Planuje się umieszczenie tam ośrodka wypoczynkowego i letniskowego.



Usłyszymy ich na Festiwalu w Sopocie



HELU CASANOVAS (MEXYK)



NICOLAE NITESCU (RUMUNIA)

SKANDAL w domu CHURCHILL (2)

OD CHWILI urodzenia się (a miało to miejsce w 1914 roku), nie dany mi Sarze Churchill krocył normalną drogą wszystkich dzieci. Gdy przyszła na świat, jej ojciec był już Pierwszym Lordem Admiralicji i znajdował się w centrum uwagi publicznej. Początkowy etap jej edukacji był wprawdzie podobny do tego okresu w życiu młodych dziedziców z tak zwanych najlepszych sier brytyjskich, ale i wówczas wędrowała z miejsca na miejsce. Mieszkała częściowo w Londynie, częściowo w posiadłości rodziców w Westerham, a także uczęszczała do najrozmaitszych, najwytworniejszych prywatnych internatów i szkół dla dziewcząt. Na zakończenie tego etapu, została jak inne panny z arystokracji przedstawiona w dworu.

Na tym zakończył się pierwszy etap życia Sary Churchill. Etap grzeszczący i posłuszeństwa. Wkrótce po przedstawieniu w dworze Sara Churchill zerwała z tradycją rodzinną i postanowiła pójść własną drogą, wybierając dla siebie karierę sceniczną. Postanowiła dojść własnymi siłami do sławy, nie korzystając z nazwiska ojca. Ostróż aktorskich chciała się dorobić od najniższej rangi, jako tańcząca i śpiewająca chórzystka rewiowa. Aby nazwisko nie ułatwiała jej tej drogi, przybrała sobie pseudonim nadany pospolicie Sara Smith, gdyż nazwisko Smith jest tak popularne w Anglii, jak u nas Nowak lub Kowalski.

ALE próżno były jej starania. To żaden interes dla sprytnego przedsiębiorcy i dyrektora teatralnego zatrudniać do siebie nikomu nie znającą aktoreczkę, Sarę Smith, gdy może na jej scenie gościć córkę wielkiego polityka i takie nazwisko wybić dużymi zgłoskami na afiszach. Business is business i koniec...

Nazwisko Churchill pojawiło się na plakacie. Reklama i prasa zrobiły swoje i Sara Churchill, mówiąc językiem fachowców „chwyciła” na scenie.

ROK 1936, rok jej debiutu scenicznego, był dla 22-letniej, niezwykle przystojnej, płomiennocię córki znakomitego meza stanu, rokiem podwójnej decyzji. W roku tym bowiem Sara Churchill ustaliła swą drogę życiową, odnosząc wielki sukces w londyńskim Pałacu Theatre, w rewii „Podaj się słoncu”. Dzięki woskowała zupełnie nieoczekiwanie w rolę primabaleriny, która nagle zachorowała. Rzecz się

SARA WSTĘPIE NA SCENĘ...

miała niemal tak jak w „asycznym, szmierzowym filmie. Chórzystka, z własnej nieprzymuszonej woli nauczyła się głównej roli i gdy nadarzyła się szansa, zastąpiła czołową aktorkę teatru. Nie należy przypuszczać, iż Winstonowi Churchillowi sprawiło szczególną przyjemność, oglądanie swej córki w mrocznym podkaszanych kostiumach rewijowych. Jeszcze mniej uciechała go wieść o zawarciu przez nią nader intymnej znajomości z baronem austriackim, Wiktoorem von Samed, który też wybrał debiut scenicznego w Anglii, przybierając pseudonim artystyczny Vic Oliver. A znajomość z Vic Oliver była drugą w roku 1936 ważną decyzją Sary Churchill.

Sam Winston Churchill pisał kiedyś, że wszyscy potomkowie rodu Marlborough są uparci jak mule i temu uporowi zawdzięcza on wszystkie swe sukcesy. Okazało się, że temu uporowi w Sarze Churchill zawdzięcza również wszelkie sukcesy jej rodziny. Bo i jego dzieci są przecież potomkami rodu Marlborough. Mimo wszelkich sprzeciwów ojca, Sara Churchill nadal występowała w rewii. Nie pomógł również interwencje ojca przeciwko znajomości z Vic Oliverem, który wraz z nią występował w różnych warietach. Sara robiła tylko to, na co miała ochotę. A miała ochotę być wszędzie razem z Vic Oliverem. Nie należy się więc dziwić, iż pewnego pięknego poranka, Winston Churchill otrzymał depeszę od — nie, nie od Sary — zaniepokojonej przyjaciółki domu, Lady Astor, zawiadamiającej, że Sara znajduje się właśnie w drodze za ocean, by w Stanach Zjednoczonych posłubić swego najdroższego.

PRZEZ trzy lata córka Churchilla występowała wraz ze swym — o 16 lat od niej starszym — małżonkiem na scenach i parkietach amerykańskich lokalnych nocnych. Po trzech latach Vic Oliver miał dość i związał się z inną tancerką. Niedługo później nastąpił rozwód. Sara Churchill znalazła się w Anglii, już rozwiedziona, tuż po wybuchu wojny. Natychmiast zaciągnęła się w szeregi armii i została oficerem brytyjskiego korpusu pomocniczego kobiet. Prowadziła samochody ciężarowe, następnie przeniesiono ją do oddziału sztyfów kontrwywiadu, wreszcie mianowano sekretarką ojca, któremu towarzyszyła także we wszystkich ważniejszych konferencjach, nie wyłączając Casablanki, Teheranu i Jaltę.

JUTRO PRZECZYTAĆ — „SARA CHURCHILL POWTÓRNIE WEDRUJE ZA OCEAN”

SLEPEJ kurze też się zdarza trafić ziarno. Młody fotograf, Antony Beauchamp robi tysiące przeciętnych zdjęć. Ale jedno na tysiąc mu się udało...